wynika ze splotu uwarunkowań kulturowych i struktury społecznej oraz polityki, w tym historycznej, prowadzonej na dzisiejszych ziemiach białoruskich przez kolejne funkcjonujące tam struktury państwowe. (s. 395)

Rozprawa Śleszyńskiego stanowi oryginalną analizę zjawiska społecznego, jakim jest kształtowanie świadomości współczesnej przez przekaz historyczny — odmienny na każdym z etapów rozwoju społeczno-narodowego. Praktyka Białorusi, którą autor opisał, jest tutaj *exemplum* modelowym i unikatowym jednocześnie, co skutecznie udowodnił. Pracę należy umieścić zatem w kanonie monografii analizujących i tłumaczących nie tylko metodę polityki historycznej, lecz także wyjaśniających współczesną białoruską tożsamość narodową i białoruskie usytuowanie cywilizacyjne (pomiędzy Wschodem a Zachodem).

Zdzisław J. Winnicki

ORCID: 0000-0002-8636-2373

Marek Nalepa, *Porozbiorowe migracje w literaturze
późnego oświecenia. Studia nad wybranymi tekstami*,

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018, ss. 352

DOI: 10.19195/1429-4168.23.17

Tytuł nowej publikacji dr. hab. Marka Nalepy, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego — *Porozbiorowe migracje w literaturze późnego oświecenia* — nastawia czytelnika na poznanie procesu przemieszczania się ludności, jej przesiedleń, na skutek rozbiorów Polski. Bliższy zawartości książki jest podtytuł — *Studia nad wybranymi tekstami* — gdyż w istocie autor omawia nie zjawisko migracji na szeroką skalę, lecz — jak uściśla to we wstępie — tylko „kilka wybranych form wędrówek” (s. 11). Czyni to na przykładzie nielicznych, acz bardzo wnikliwie analizowanych i cytowanych utworów poetyckich, listów, relacji z podróży oraz pamiętników z pierwszych lat po rozbiorach. Ich obszernie fragmenty, a nawet całe teksty nie tylko stanowią o walorach poznawczych tej pozycji, ale też pozwalają delektować się poziomem artystycznym utworów i stylem pisarskim twórców oświecenia.

Wybrane formy wędrówek pojedynczych przedstawicieli epoki autor omawia w kilku blokach tematycznych: wyjazdy z Warszawy na prowincję w celach prywatnych bądź w poczuciu klęski i obawie przed represjami; przymusowe podróże do Rosji (na przykładzie relacji Hugona Kołłątaja); wędrówki w celach badawczych (Juliana Ursyna Niemcewicza) oraz związane z przemarszem wojsk (losy Kazimierza Brodzińskiego); wreszcie przemieszczenia jezuitów podejmowane z konieczności politycznej. Przegląd owych „migracji” Nalepa rozpoczyna analizą utworów Ignacego Krasickiego z lat osiemdziesiątych XVIII wieku *Podróż z Warszawy* oraz *Powrót do Warszawy*, zawierających refleksje poety wywołane pobytem w rodzin-

nym Dubiecku, zestawiając je następnie z tekstem Franciszka Karpińskiego *Powrót z Warszawy na wieś*, napisanym po pobycie poety w Dobrowodach. Utwory te są niejako zapowiedzią zbliżającego się okresu, kiedy już po trzecim rozbiórze wielu mieszkańców Warszawy opuściło miasto na stałe, by powrócić w rodzinne strony albo wyruszyć w narzuconą losom drogę. Dopóki stolica pozostawała centrum politycznym, kulturalnym i naukowym, dopóty przyciągała ludzi z prowincji dążących do kariery w różnych dziedzinach życia, pragnących rozgłosu pisarzy, artystów, polityków. Po rozbiorach straciła swoją rangę, liczba mieszkańców zmalała o jedną trzecią (do ledwie 64 tysięcy), opustoszały pałace i rezydencje, a twórcy i entuzjaści polskiego oświecenia opuszczali miasto w przygnębieniu, rozpacz, w lęku o przyszłość. Wracano do swoich posiadłości, szukając stabilizacji i ukojenia. Często zastawano je w opłakanym stanie — Aleksander Chodkiewicz po powrocie w rodzinne strony napisał „Widok Młynowa odnowił mi nieszczęścia Pragi”¹, Czartoryscy zobaczyli pałac w Puławach zdewastowany i splądrowany przez wojska carycy, dom Niemcewicz w Skokach „ze szczętem zrabowany przez Moskali, stadnina i obory zabrane, wszystko porąbane na kawałki”².

Inną kategorią porozbiorowych wędrówek były przymusowe wyjazdy do Rosji, co w książce zostało zilustrowane pięcioma listami Hugona Kołłątaja ze stycznia i lutego 1807 roku, pisanymi do przyjaciela, krakowskiego księgarza i wydawcy, Jana Maja, podczas podróży przez Wołyń. Hugo Kołłątaj, od paru lat pozostający pod nadzorem tajnych służb rosyjskich, na początku 1807 roku otrzymał od gubernatora nakaz wyjazdu do Moskwy — w ten sposób uniemożliwiono mu powrót do aktywnej polityki, w czasie gdy wraz z wkroczeniem wojsk Napoleona do Wielkopolski odżyły nadzieje na utworzenie państwa polskiego. Omówione przez Nalepę i — co ważne — opublikowane w książce listy Kołłątaja (przedrukowane z rękopisów znajdujących się w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie) były pisane w drodze, na postojach, w związku z czym zawierają świeże obserwacje, opisy dopiero co widzianych miast wołyńskich, mówią o warunkach i uciążliwościach podróży, o napotkanych ludziach. Klarownie, jasno, a do tego piękną i mimo upływu lat bliską polszczyzną. Znakomita lektura!

Autor omawianej monografii zgłębia te listy, powracając do nich w kolejnych rozdziałach, zestawia z innymi źródłami, przywołując wątki z pamiętników Niemcewicza, próbując „ich narracje quasi-powstańcze potraktować jako świadectwo kulturowego doświadczenia przestrzeni stykowej” (s. 123–124) czy też rozważać „zagadnienie aksjologii przestrzennej towarzyszącej zwykle podróżom wygnańczo-zesłańczym, ze stałym jej motywem — przekraczania granicy świata cywilizowanego i barbarzyńskiego” (s. 12).

Do „porozbiorowych migracji” zalicza także wojenną marszrutę Kazimierza Brodzińskiego, poświęcając mu „osobny fragment refleksji badawczej”, jak zapowiada we wstępie. Okazuje się jednak, że to całkiem spory fragment, bo rozbudowany, obszerny rozdział zawierający dokładną analizę wojskowego „Dzienniczka”

¹ A. Chodkiewicz, *Dzieje znakomitych wypadków życia mojego przeze mnie samego ręką własną spisane, wraz z niektórymi aneksami mogącymi służyć do historii polskiej — od 1777 roku do 28 grudnia 1819 roku*, cyt. za: M. Nalepa, *Porozbiorowe migracje w literaturze późnego oświecenia. Studia nad wybranymi tekstami*, Rzeszów 2018, s. 30.

² J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki moich czasów*, cyt. za: M. Nalepa, *op. cit.*, s. 32.

Brodzińskiego, sporządzonego w 1813 roku podczas przemarszu z Krakowa przez Śląsk do Saksonii. Podstawą badawczych dociekań jest bogactwo i różnorodność tych zapisków. Nie ograniczają się one bowiem do spraw bieżących, nie mają charakteru wyłącznie sprawozdawczego, lecz zawierają reminiscencje z wyprawy moskiewskiej Napoleona w roku poprzednim, liczne refleksje, rozrachunki z przeszłością oraz utwory poetyckie, które sąsiadują z diariuszową narracją. Ton smutku, żalu, melancholia, gorycz wspomnień, poczucie strat własnych i narodowych wybrzmiewające w wojennych zapiskach Brodzińskiego dają badaczowi podstawy do dociekliwych rozważań na temat stanu duszy poety, jego swoistego wejścia w conradowską „smugę cienia”, jak zauważa autor analizy.

Ciężar wydarzeń z początków XIX wieku wybrzmiewa mocno w kolejnym rozdziale książki, zatytułowanym „*O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju!...*” *Ucieczka jezuitów połockich przed wojskami napoleońskimi w 1812 roku w poetyckiej relacji Jana Mihanowicza SJ*. Powodem owej ucieczki (czy też migracji) była nie tyle obawa przed zbliżającą się armią (choć nie można i tego wykluczać, wszak francuscy żołnierze zamienili potem jezuicki kościół w stajnię, a szczątki ludzkie wywlekli na ulicę), ile raczej sytuacja, w jakiej znalazło się Towarzystwo Jezusowe na terenach polskich opanowanych po rozbiorach przez Rosję. Po kasacie zakonu przez papieża Klemensa XIV w 1773 roku caryca Katarzyna II postanowiła zostawić jezuitów i prowadzone przez nich szkoły, oczekując oczywiście wdzięczności i wierności. Wobec nadchodzących wydarzeń musieli więc zachować czujność i ostrożność polityczną — stąd ich ucieczka z Połocka do któregoś z odległych ośrodków zakonnych. Opuścili swoją siedzibę i niedawno powołaną Akademię Połocką, wywożąc pod eskortą wojska rosyjskiego najcenniejsze rzeczy: przypuszczalnie księgozbiór, dzieła sztuki, paramenty liturgiczne, wyposażenie akademii. Przebieg tej ucieczki znany jest dzięki jej uczestnikowi, ks. Janowi Mihanowiczowi, który opisał drogę tułaczy w poemacie *Podróż XX. Jezuitów z Połocka do północnej Rosji w roku 1812 przed wejściem wojska francuskiego do Białej Rusi*. Poemat nie został dokończony, a szkoda. To bowiem nie tylko ważne świadectwo historycznych wydarzeń, ale i dzieło o walorach artystycznych, sprawiające również dzisiejszemu czytelnikowi dużą przyjemność wysokim poziomem, celnym słowem, bystrością opisu, satyrą i lekką ironią. Dla przykładu fragment wiele mówiący o relacjach (aktualnych do dziś) między jezuitami a zakonem żebraczym:

Brat franciszek troskliwie koło nas pracował,
Chociaż wszystkie urzędy sam jeden sprawował:
Szafarz, koniarz, kanaparz zgoła do wszystkiego,
Zakonnik też gorliwy, wносить można z tego.
Jak poważał zakonny swój kapturek wiele,
Co dzień chodził w dryliskach, w nim tylko w niedziele³.

Nalepa zamieszcza w książce niektóre strofy tego poematu. Zachęcają one do poznania całości. Jezuitom białoruskim poświęca też kolejne rozdziały, zamykając

³ J. Mihanowicz, *Podróż XX. Jezuitów z Połocka do północnej Rosji w roku 1812. przed wejściem wojska francuskiego do Białej-rusi*, w. 301–306, rkps Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, sygn. 882-I, cyt. za: M. Nalepa, *op. cit.*, s. 210.

całość omówieniem twórczości ks. Józefa Morelowskiego oraz drukiem (z rękopisu Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego) jego niepublikowanego dotychczas dramatu *Józef. Drama w pięciu aktach*. Dzieło powstało na przełomie lat 1819/1820 z przeznaczeniem dla szkolnej sceny jezuickiej i miało być odegrane przez uczniów 19 marca 1820 roku na imieniny senatora Józefa Augusta Ilińskiego, fundatora budynków szkolnych w Romanowie. Do przedstawienia jednak nie doszło, ponieważ dekret cara Aleksandra I, ogłoszony kilka dni wcześniej, zmusił jezuitów do opuszczenia rosyjskiego imperium.

Omawiana praca niewątpliwie spełnia rolę edukacyjną i popularyzatorską. Przedstawione w niej sylwetki twórców doby oświecenia, powikłane losy tułaczy, ich traumatyczne przeżycia, próby utrwalenia emocjonalnych stanów, a także otaczającej rzeczywistości sprawiają, że odległa o dwieście lat epoka okazuje się bliska, bardziej zrozumiała, warta bliższego poznania. W trakcie lektury trudno jednak nie zauważyć pewnej niespójności kompozycyjnej, licznych powtórzeń czy powrotów do wątków omawianych już w poprzednich rozdziałach, co sprawia wrażenie chaosu twórczego i prowadzi do wniosku, że praca jest zbiorem artykułów, które powstały wcześniej i do których ponownie sięgnął autor, przygotowując nową publikację. Dopiero na ostatniej stronie, w *Nocie edytorskiej*, czytelnik znajduje potwierdzenie swoich przypuszczeń, dowiadując się, że poza jednym rozdziałem wszystkie pozostałe „są zmienioną, uzupełnioną lub poprawioną wersją wcześniej opublikowanych artykułów” (s. 339). To dobrze, że rozproszone teksty, publikowane w niskonakładowych pismach uniwersyteckich, zostały zebrane i wydane razem — powinny być jednak tak przeredagowane, by powstał płynny tok narracji, harmonijna całość, by nie powtarzały się wątki, by raz omówiony temat nie pojawiał się w kolejnych rozdziałach jako nowa „refleksja badawcza”. Nic w tym złego, że naukowiec specjalizujący się w badaniu danego okresu sięga do swoich wcześniejszych prac i prezentuje je ponownie, w nowym kontekście, pod wspólnym tytułem (w tym wypadku bardziej marketingowym niż trafnym). Wypadałoby jednak czytelnika już na wstępie, we *Wprowadzeniu* poinformować, że książka nie jest nową pracą naukową profesora, lecz zbiorem rozmaitych artykułów o pisarzach i poetach późnego oświecenia. Jaśniejsza byłaby wtedy dla odbiorcy struktura tej książki, nie doszukiwałby się spójności między poszczególnymi jej częściami i nie dziwiłyby go porozmieszczane w różnych rozdziałach rozważania na temat tego samego autora lub utworu.

Przedstawione w książce peregrynacje, porozbiorowe wędrówki, miały różny charakter i rozmaite cele. „Były dobrowolne lub wymuszone — jak wskazuje autor — nade wszystko okazywały się jednak potrzebą chwili. I tę potrzebę w kilku wypadkach, być może reprezentatywnych dla szerszych zjawisk, starałem się opisać” (s. 13). Być może reprezentatywnych? Badacz pozostawia nas w niepewności. Jego studia nad wybranymi tekstami z epoki nie pomagają dowiedzieć się, jaka była skala porozbiorowych migracji. Pozwalają jednak zbliżyć się do tamtego czasu, współczuć zranionym bohaterom i spojrzeć na ówczesny świat oczyma porozbiorowych rozbitków.

Anna Fastnacht-Stupnicka
ORCID: 0000-0002-1002-7579